

TADEUSZ ŁADOGÓRSKI

ZALUDNIENIE STAROŻYTNEJ GALII  
PRZED PODBOJEM CEZARA  
A LUDNOŚĆ POLSKI W XIV WIEKU

Ludwik Krzywicki, socjolog o wszechstronnych zainteresowaniach naukowych, rozważał również problem zaludnienia ziem polskich w dobie Bolesława Chrobrego. Sformułował wtedy ciekawy pogląd na zaludnienie celtyckiej Galii około r. 60 p.n.e. i Polski Kazimierza Wielkiego około 1340 roku. Jego zdaniem oba kraje znajdowały się na podobnym etapie rozwoju społeczno-gospodarczego, miały więc także podobne rozmieszczenie i podobne skupienia ludności. „Między bowiem źródłami zaopatrywania się w środki utrzymania i sposobami technicznymi poboru darów przyrody z jednej strony a gęstością zaludnienia z drugiej istnieje niewątpliwa zależność”, chociaż problem jest bardziej złożony, a „w grę wchodzi moc czynników różnorodnych”<sup>1</sup>.

Zdawało się Krzywickiemu, że ocena zaludnienia Galii wykonana przez J. Belocha w r. 1899 jest zbyt wysoka, dlatego oparł się na jego wcześniejszych badaniach z r. 1886 i w ślad za nimi zakładał, że gęstość zaludnienia Celtyki (środkowej części Galii) 7,3 osoby na km<sup>2</sup> tylko nieznacznie różniła się od wskaźnika Wielkopolski z czasów Kazimierza Wielkiego 7,5; podobnie wskaźnik Belgiki — ziemi częściowo zalesionej i zabagnionej — 4,5 przypominał mu liczby ustalone przez T. Ladenbergera dla Małopolski 4,6 i Mazowsza 4,0 osoby na km<sup>2</sup>. Ale od czasu badań Krzywickiego z r. 1938 demografia zrobiła poważne postępy. Nowsze studia przyznały raczej nowszej i dojrzałszej rozprawie Belocha z końca XIX w., w której średnią gęstość zaludnienia całej Galii ocenił on na 9,1 osoby na km<sup>2</sup>, Belgiki 7,4, prowincji narbońskiej 12,0 głów na km<sup>2</sup>. Krytyka sądziła jednak, że oceny te są raczej za niskie, a E. Levasseur przyjął dla całej Galii za Cezara 8 mln mieszkańców i 12,6 osób na km<sup>2</sup>, natomiast dla połowy II w. już 10 mln mieszkańców i 15,7 osób na km<sup>2</sup>. Ale oceny Levasseura wydawały się zbyt optymistyczne; Kahrstedt obniżył zaludnienie Galii w połowie II w. do 13,0 osób na km<sup>2</sup> przy ponad 8 mln mieszkańców<sup>2</sup>. Po-

<sup>1</sup> L. Krzywicki. *Przyczynki do wyświeślenia stosunków ludnościowych w Polsce za pierwszych Piastów*. „Przegląd Statystyczny” 1: 1939 nr 2 s. 177-205.

<sup>2</sup> Krzywicki, jw. s. 188-202; J. Beloch. *Die Bevölkerung Galliens zur Zeit Caesars*. „Reinisches Museum f. Philologie” 54: 1899; T. Ladenberger [T. Ładogórski]. *Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego*. Lwów 1930 s. 35; *Encyklopedia nauk politycznych*. Red. E. J. Reyman. T. 3. Warszawa 1938 s. 629.

jawiła się też rewizja oceny zaludnienia Polski Kazimierza, oparta na rejestrach świętopietrza, która wykazała: w Wielkopolsce średnio 10,1 osoby na km<sup>2</sup>, Małopolsce 6,6, na Mazowszu 6,8, natomiast w Polsce (bez Pomorza Zachodniego i Ziemi Lubelskiej) 8,8 osoby na km<sup>2</sup>. Krytycznie dodać trzeba, że oceny oparte na świętopietrze są niewątpliwie za niskie, ponieważ pobór tej daniny nie był staranny<sup>3</sup>.

Upadły więc podstawy obliczeń Krzywickiego, ostał się jednak frapujący pomysł porównania gęstości zaludnienia Polski i celtyckiej Galii, ostro ilustrujący opóźniony rozwój demograficzny krajów słowiańskich. Wydaje się, że warto bliżej przyrzeć się temu problemowi.

Potencjał demograficzny starożytnej Galii — w przeliczeniu na jednostkę powierzchni — niewątpliwie i zdecydowanie przewyższał stan zaludnienia ziem polskich na początku panowania Kazimierza Wielkiego. Ukazują to całkiem wyraźnie bardzo szerokie zasięgi osadnictwa galijskiego, które opanowało nawet wyżyny, położone na poziomie 500-800 m nad morzem i podobnie wysokie doliny śródgórskie oraz tereny silnie zabagnione, a zlikwidowało dawne rozległe puszcze, prócz jednego tylko Lasu Ardueńskiego (Ardeńskiego). Jedno z największych plemion galijskich — Arwernowie — mieszkalo w północnej części Masywu Centralnego, a stolicę — Gergowie, której wojska Cezara nie mogły zdobyć, zbudowało na płaskim wierzchołku góry, na wysokości 700-744 m n.p.m. Ich sąsiedzi i zależni od nich Wellawiowie osiedli w południowych wyższych częściach Masywu Centralnego oraz w wysokich dolinach Loary i jej dopływu Allier. Drugi mocarz galijski — Helwetowie — miał swoje siedziby na Wyżynie Szwajcarskiej i w związanych z nią dolinach, zespole położonym na wysokości 200-750 m. W Jeziorze Lemańskim przeglądało się miasto Allobrogów Genawa, a ponad jeziorem — w najwyższej partii głębokiej doliny Rodanu — osiedliły się trzy drobne plemiona górali: Nantuatowie, Weragrowie i Sedunowie, które pobierały opłaty celne od kupców, korzystających z tej drogi transalpejskiej. Plemiona te miały co najmniej 5000-6000 wojowników i ludność liczącą około 20 000-24 000 osób, skoro mogły pokonać i przepędzić legion legata Serwiusza Galby (3500-4000 żołnierzy), przybyły tam na leża zimowe. Podobnie zamieszkane były również doliny południowych części gór alpejskich. Natomiast mocno zabagnione tereny północno-zachodniej Belgiki (południowej Holandii i Flandrii) opanowali Morynowie i Menapiowie „osłonięci rozległymi bagnami i lasami”. Nawet Las Ardueński, „rozciągający się na ogromnej przestrzeni” po obu stronach wschodniej granicy Belgiki, zamieszkiwały częściowo cztery drobne plemiona belgijskie: Cerosowie, Kondrusowie, Cemanowie i Segnowie. Oczywiście mniejszych i małych lasów lokalnych oraz bagien nie brakowało w przeważającej części Galii. Niejednokrotnie stanowiły one bezpieczne schronienia miejscowej ludności lub jej wojsk, a legionom rzymskim utrudniały działania wojenne, nie były to jednak wielkie i bezludne puszcze, tak charakterystyczne dla Polski piastowskiej<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> T. Ładogórski. *Studia nad zaludnieniem Polski XIV wieku*. Wrocław 1958 s. 139.

<sup>4</sup> *Atlas świata*, opracowany przez Służbę Topograficzną Wojska Polskiego, Warszawa 1962 k. 137-138 i 157; *Westermanns Atlas zur Weltgeschichte*. Braunschweig 1963 s. 29 i 36-37; A. Krawczuk, *Gajusz Juliusz Cezar*. Wrocław 1962 s. 160: Szkic obłężenia Gergowii; Gajusz Juliusz Cezar. *Wojna galijska*. Przełożył i opracował E. Konik. Wrocław 1978 s. 11, 60, 83-88, 146, 208, 230-231. Galba, żeby usprawiedliwić swą klęskę, informował kłamliwie, że obóz Rzymian okrążyło „ponad 30 000 ludzi”, s. 87.

Lista plemion celtyckich i belgijskich, biorących udział w odsieczy dla liczącej 80 000 armii Wercyngetoryksa oblężonej w Alezji (r. 52), wymienia 44 nazwy. E. Konik, tłumacz i komentator *Wojny galijskiej* uzupełnił ją wykazem 22 plemion, które nie brały udziału w tej operacji wojennej. Odejmując od sumy 66 jednostek terytorialnych 17 plemion Belgiki, otrzymujemy 49 plemion zamieszkujących Celtykę. Opis podboju Akwitanii wymienia 12, a w prowincji narbońskiej było ich 9, widocznych na mapkach historycznych. W sumie zatem całą Galie — od Pirenejów i Morza Śródziemnego po Ren — zamieszkiwało aż 87 plemion. Do największych, liczących po około 40 000-70 000 wojowników i około 160 000-280 000 ludzi, należeli — oprócz wspomnianych już Helwetów i Arwernów — Eduowie, Biturygowie, Lemowikowie, Bellowakowie, Swesjonowie, Remowie i może Wenetowie, Piktonowie, Turoni, Karnutowie, Senonowie i inni. Najliczniejszą jednak grupę tworzyły plemiona średnie, posiadające po około 10 000-35 000 wojaków<sup>5</sup>.

Szeroki zakres osadnictwa galijskiego — w dużej części nawet gęstego — wskazuje, że w starożytnej Galii niemal powszechnie dominował krajobraz ludnej ekumeny. Tymczasem w Polsce na początku panowania Kazimierza Wielkiego, poza południowym Śląskiem i zachodnią częścią Pomorza, gdzie już w XIII w. rozwinęła się kolonizacja na prawie niemieckim, szumiąły jeszcze ogromne i bezludne puszcze. W dolinach i kotlinach karpackich osadnictwo rzadko przekraczało poziomiec 400 m n.p.m., a na Pogórzcu lasy pokrywały wiele nawet niższych terenów pagórkowatych. Odwieczne puszcze porastały Kotlinę Sandomierską, dużą część Kielecczyzny, Radomskiego i Lubelszczyzny, panoszyły się nawet w Częstochowskiem. Podobnie rzecz się miała na Mazowszu i w innych dzielnicach kraju. Według pracowitych ustaleń K.J. Hładyłowicza lasy i bagna stanowiły połowę obszaru Wielkopolski jeszcze w końcu XIV wieku. Natomiast około r. 1340 mniej więcej 45% terytorium biskupstwa krakowskiego pokrywały same bezludne tereny puszczańskie<sup>6</sup>. Mieliliśmy zatem w Polsce Kazimierza Wielkiego (poza częścią Śląska i Pomorza) dwa zasadniczo różne krajobrazy: ziem zasiedlonych i uprawianych rolniczo oraz puszczańskie anekumeny. W Galii nie było takiego podziału; prawie wszystkie jej ziemie zamieszkiwali ludzie. Las Arduński był wyjątkiem, a wyjątki potwierdzają regułę. Tak zasadnicza różnica między krajobrazami Polski Kazimierzowej i Galii przedrzymskiej jest koronnym dowodem obecności znacznie gęstszego zaludnienia w tej ostatniej.

Wyróżniała się również Galia gęstą siecią miast i miasteczek, gęstszą od polskiej z czasów Kazimierza. Po 12 osiedli miejskich posiadali Helwetowie i Swesjonowie (osiedli na małym obszarze dokoła stołecznego Nowio-

<sup>5</sup> Cezar, jw. s. 101-107 i 312-314.

<sup>6</sup> K. J. Hładyłowicz, *Zmiany krajobrazu i rozwój osadnictwa w Wielkopolsce od XIV do XIX wieku*. Lwów 1932 s. 78; Ładogórski, *Studia* s. 193-218. Zanotowane w tabelach powierzchnie parafii i obszarów nie zamieszkałych („pustkowi”) autor ustalał posługując się materiałami powstałymi w wiekach XV i XVI, zatem odpowiadają one stanom faktycznym około r. 1340 tylko w terenach osadnictwa ustabilizowanego przed tą datą. W pozostałych obszarach (głównie we wschodnich częściach diecezji krakowskiej) w granicach wielu parafii znalazły się tereny skolonizowane dopiero po r. 1340; chociaż opuszczano parafie powstałe po tej dacie, jeżeli nie były wynikiem podziału starszych a zbyt dużych. W tej sytuacji zanotowane w tabelach obszary „pustkowi” — w sumie 18 930 km<sup>2</sup> — wymagają korekty uzupełniającej o szacunkową liczbę 5000-6000 km<sup>2</sup>. Przy ogólnej zatem powierzchni diecezji liczącej 54 200 km<sup>2</sup> procent terenów puszczańskich wynosił około 44-46 od sta.

dunum, dziś Soissons na północny wschód od Paryża). Średni obszar miejski Helwecji mógł liczyć około 1000 km<sup>2</sup> (jeżeli pominiemy góry), urodzajnej Swesjonii 400 km<sup>2</sup>, natomiast w biskupstwie krakowskim około połowy XIV w. blisko 970 km<sup>2</sup>. Biturygowie, którzy również uprawiali żyzne pola nad środkową Loarą, wykonując polecenie Wercyngetoryksa — stosującego taktykę „spalonej ziemi” — puścili z dymem „ponad 20 miast” trudnych do obrony, a przygotowali się do walki za murami Nowiodunum (między Orleanem a Bourges) i Awarykum (Bourges). Stołeczne Awarykum było jednym z najpiękniejszych miast Galii i rzeczywiście dużym osiedlem, skoro wśród jego zabudowań znajdowało się obok placu targowego kilka innych placów — „większych”. Miasto leżało nad rzeką i wśród bagien, chroniących je przed wrogiem; otaczały je silne mury galijskie — drewniano-kamienne. Oblegane przez 8 legionów rzymskich (około 28 000-32 000 żołnierzy) broniło się bohaterko przez cały miesiąc, za co zdobywcy wymordowali wszystkich — obrońców i mieszkańców, kobiety i dzieci, ogółem około 40 000 osób<sup>7</sup>. Problem wielkości miast galijskich dobrze oświetla informacja Konika o areale zabudowy Alezji (Alise-Sainte-Reine, na północny zachód od Dijon), stolicy małego plemienia Mandubiów, liczącej 97 ha (blisko 1 km<sup>2</sup>). Tymczasem Kraków średniowieczny z Wawelem wewnątrz murów miał 60,8 ha, a sąsiedni Kazimierz około 40 ha. Gergowia (Gergovie, wioska obok Clermont-Ferrand), stolica Arwernów, jednego z największych plemion Galii, była jednak mniejsza od Alezji; jej rozwój hamowało zbyt wysokie położenie na poziomie ponad 700 m nad morzem i ponad 460 m nad dolinami potoków otaczających górę. Natomiast w Alezji najwyższy punkt osiągał 418 m n.p.m. i około 280 m wysokości względnej<sup>8</sup>.

Do najlepiej umiastowionych ziem Galii należała jej centralna część, położona nad trzema rzekami: środkową Loarą, środkową i górną Sekwaną oraz Saoną. Cezar wymienił w tym obszarze 18 ważniejszych i większych miast, w tej liczbie 10 stolic plemiennych. W Cenabum Karnutów (dziś Orlean) zaczęło się wielkie powstanie Galów w 52 roku. W pobliżu tego miasta działał główny ośrodek galijskich kapłanów-druidów, propagatorów idei niepodległości Galii. Kluczowe znaczenie miało Bibrakte (Mont Beuvray koło Le Creusot), „bezsprzecznie największe i najbogatsze miasto Eduów”. W Agedinkum Senonów (Sens, na południowy wschód od Paryża) i Nowiodunum Eduów (Newers nad Loarą) powstały dwie największe bazy wojenne Rzymian, w których znajdowały się centralne magazyny, tabory, kasa, archiwum, przebywali zakładnicy i załogi strzegące całości. W większych miastach — zwłaszcza obok wojska — pojawiły się kolonie kupców rzymskich, znieawidzonych konkurentów miejscowej ary-

<sup>7</sup> Cezar, jw. s. 9, 59 i 257-269.

<sup>8</sup> Na terenie Galii archeolodzy odkryli ślady ok. 200 „oppidów” celtyckich, działających w stuleciu poprzedzającym czasy Cezara. Dwa największe o powierzchni około 600 i 380 ha znajdowały się na terenie Bawarii, nad Dunajem między Ulmem a Ratzboną. K. Jażdżewski. *Pradzieje Europy Środkowej*. Wrocław 1981 s. 460. Według informacji przekazanej mi łaskawie przez dra J. Purchlę z Krakowa, miasto średniowieczne (dzisiejsze śródmieście bez plant) liczyło 56,4 ha, Wawel zaś 4,4 ha, razem 60,8. Tę liczbę potwierdza pomiar, wykonany planimetrem na mapce T. Czorta (*Plan miasta Krakowa i okolic*) w skali 1:10 800, opublikowanej łącznie z opracowaniem K. Buczka *Mapa województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego* (Kraków 1929). Pomiar ten wykazał 60 ha. Areał zaś Kazimierza w obrębie murów wynosił — według mapy Czorta — 40 ha, ale w literaturze naukowej podaje się (chyba mylnie) liczbę 45 ha. Szkice Alezji i Gergowii znajdują się w cytowanej książce Krawczuka, a pięknie wykonane plan oblężenia i bitwy pod Alezją w atlasie Westermanna.

stokracji. Z pozostałych wymienić trzeba Lugdunum (Lyon) stolicę Segusjawów i Lutecję Paryżów (Paryż), położoną na małej wyspie Sekwany. Drugi — mniejszy — zespół wyróżniających się miast galijskich powstał w południowej części Belgiki, po północnej stronie Sekwany i Marny. Znajdowało się tam 9 ważniejszych ośrodków miejskich, a między nimi 6 stołecznych. Do najważniejszych należały: Durokortorum (Reims) stolica zaprzyjaźnionych z Rzymem Remów, Nowiodunum (Soissons) Swesjonów, Bratuspancium (położenie nie jest znane) stolica Bellowaków i Samarobrywa (Amiens) Ambianów, położona w środku buntujących się plemion belgijskich.

Obok więc rozwiniętej sieci miast i miasteczek nie brakowało w Galii większych ośrodków miejskich, liczących zapewne ponad 10 000 mieszkańców.

Jako kraj rozległy — dwa razy większy od dzisiejszej Polski — Galia już przed podbojem Cezara była ziemią ludną i dobrze zagospodarowaną; kilka wieków wcześniej Celtowie stworzyli interesującą cywilizację, przeżyli też okres wielkiej ekspansji i kolonizacji. Nieszczęściem Galów było polityczne rozdrobnienie, podział na dziesiątki wiecznie skłóconych plemion i małych federacji, ponadto ostre konflikty wewnętrzne między rządzącą arystokracją a ludem oraz wciąż rywalizujących stronnictw arystokratycznych. O głębi tych sporów i walk świadczą powtarzające się prośby — niektórych plemion i stronnictw — o pomoc, kierowane nawet do zewnętrznych wrogów Galii — Germanów i Rzymian. Byli więc Galowie ludem politycznie niedojrzałym, także lekkomyślnym i porywczym, niezdolnym do koncentracji woli walki i wytrwałości w trudnych wojennych czasach. Zjawiska normalne podczas wojen, jak pewien niedostatek żywności, doraźne porażki, widoki nieznanych broni lub prac saperskich łatwo budziły w nich niewiarę w ostateczne zwycięstwo; strategiczny odwrót rodził panikę, a klęska natychmiastową kapitulację<sup>9</sup>.

Tymczasem u południowych granic Galii wyrosło ogromne imperium rzymskie, panujące nad krajami Morza Śródziemnego. Jego potęga opierała się na armii, wyróżniającej się organizacją, sztuką wojenną i pracowitością legionów, które pod kierunkiem fachowców (*praefecti fabrum*) niezwykle szybko budowały fortyfikacje, maszyny oblężnicze, mosty i floty wojenne. Cezar zgromadził w Galii poważne siły zbrojne: na początku wojny dowodził 6 legionami, w drugim jej roku 8, później 10, a na końcu wojny 11 legionami. Licząc ostrożnie po 3500-4000 żołnierzy w legionie, łatwo ustalić, że rozporządzał nie tylko świetną, ale i dużą armią, złożoną początkowo z 21 000-24 000 legionistów, a niebawem 35 000-40 000 ludzi. Armię tę uzupełniały korpusy lekkobrojných i jazdy oraz wojska plemion sprzymierzonych. Wywiad, oparty na współpracy z licznymi w Galii malkontentami, zawczasu informował Cezara o zamiarach i planach galijskich osobistości, o ruchach ich wojsk, nawet o przygotowywanych zasadzkach. Ustrój zaś polityczny Galii pozwalał Rzymianom bić kolejno małe lokalne federacje i doraźne koalicje plemion: Helwetów, południowej a potem środkowej Belgiki, ludów centralnej Celtyki, plemion Aremoryki (Normandii i Bretanii) oraz Akwitanii. Raz jeden tylko zagroziła Cezarowi wielka koalicja Galów, zorganizowana w 52 r. przez Wercyngetyryksa<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Cezar, jw. s. 20-23, 31-35, 57, 148-151, 215-220, 278-283 i inne. O zachowaniu się Galów podczas walk w dalszej części tekstu.

<sup>10</sup> Cezar, jw. s. 17, 56, 94-97, 118, 122-123, 144-145, 204-205, 213, 307, 310-312, 343 i inne. Zdaniem E. Konika (s. LXXXVIII) — „stan liczebny legionu Cezara wa-

Opisując dzieje walk z Galami, Cezar oceniał czasem siły zbrojne plemion walczących z Rzymianami, chwalił się liczbami pomordowanych lub sprzedanych w niewolę. Dla demografii najciekawsze są dane statystyczne federacji helweckiej oraz relacja Remów o stanach sił zbrojnych plemion belgijskich. Natomiast bezużyteczna jest podobna informacja o kontyngentach wojskowych 44 plemion, śpieszących na odsiecz powstańcom obleżonym w Alezji.

Niewątpliwie najkorzystniej wyróżniają się tzw. „spisy sporządzone w alfabecie greckim i dostarczone Cezarowi”, a podobno znalezione w obozie Helwetów. „Spisy te zawierały imienne wykazy tych, którzy opuścili ojczyznę i byli zdolni do noszenia broni, osobno wykazy dzieci, starców i kobiet”.

Tab. 1. Ludność i wojownicy federacji helweckiej

Nazwy plemion	Ludność wg „spisu”	Wojownicy
Helwetowie	263000	65750
Tulingowie	36000	9000
Latobrygowie	23000	5750
Raurakowie	32000	8000
Bojowie	14000	3500
Razem	368000	92000

Wiadomość o imiennych spisach całej ludności federacji helweckiej — wykonanych w dobie plemienną — jest mało prawdopodobna. Z drugiej jednak strony liczby zaokrąglone do tysiąca — a więc względnie dokładne — raczej potwierdzają tę informację. Wydaje się zatem, że względnie dobre wyniki statystyki helweckiej są owocem starannego rozpoznania druidów i starszyny plemienną, które objęło mężczyzn-wojowników. Dobra orientacja w tej dziedzinie była potrzebna Helwetom podczas przygotowań do dalekiej wędrówki na nadatlantyckie wybrzeża Galii, połączonej z ciężkimi bojami. Dane zaś o liczbach wojowników mnożone przez współczynnik 4 ukazały stany zaludnienia. Taki sposób postępowania potwierdza zanotowana przez Cezara liczba 92 000 „zdolnych do noszenia broni”, która jest 1/4 częścią ogólnego zaludnienia federacji liczącego 368 000 głów. Klucz 1/4 pozwala uzupełnić statystykę opublikowaną przez Cezara o liczebność wojowników w każdym plemieniu<sup>11</sup>.

Uzyskane w ten sposób stany wojowników zaokrąglone do setek i pięćdziesięciu budzą pewną dozę zaufania, natomiast obawy rodzą pełne tysiące sprzymierzonych z Helwetami Tulingów i Rauraków. W dodatku suma 12 500 wojowników Tulingów i Bojów czytelna w statystyce nie zgadza się z liczbą 15 000 zapisaną w relacji o bitwie z Rzymianami. Wreszcie tylko siedziby Rauraków zostały zlokalizowane w okręgu Bazylei w sposób nie budzący wątpliwości, natomiast położenie terenów za-

hał się od trzech do czterech tysięcy ludzi”. Dwa legiony śpieszące na odsiecz obleżonemu oddziałowi legata Cyncerona liczyły 7000 żołnierzy. S. 192-194. Cezar stale dbał o uzupełnienia strat i nowe zaciągi, średnią zatem 3500 ludzi można uznać za minimalny stan jego legionów. M. Jacynowska (*Historia starożytnego Rzymu*. Wyd. 4. Warszawa 1982 s. 143), sądzi, że w praktyce legion obejmował zwykle około 4000 ludzi lub mniej w okresach ciężkich wojen u schyłku republiki.

<sup>11</sup> Cezar, jw. s. 29-30.

mieszkańcych przez pozostałych sprzymierzeńców nie jest jasne. Za to wyraźne, naturalne granice Helwecji (Jeziro Genewskie, Góry Jura, odcinek Renu, Jeziro Bodeńskie, Alpy Toedi i Berneńskie) pozwoliły zmierzyć planimetrem jej powierzchnię i stwierdzić, że wynosiła około 22 500 km<sup>2</sup>. Na jeden więc km<sup>2</sup> przypadało średnio 11,7 osoby, a na Wyżynie Szwajcarskiej prawdopodobnie nawet blisko 20. Są to oczywiście wskaźniki niemałe w kraju prawie w połowie wysokogórskim, silnie zalesionym, o glebach słabo plonujących. Ale — jak pisze Cezar — Helwetowie „w stosunku do liczby ludności oraz w stosunku do sławy wojennej i dzielności mieli, według swego zdania, kraj za ciasny”. Jego przeludnienie było też główną i istotną przyczyną dramatycznej decyzji i wyprawy po nowe urodzajne ziemie. Stosunkowo wysoką gęstość zaludnienia kraju potwierdza stan jego urbanizacji. Przed wojną z Rzymianami na terenie Helwecji znajdowało się 12 miast i miasteczek, a w dwa wieki później już 20; w tej liczbie duża stolica Awentikum i dwa miasta średniej wielkości. Wolno domyślać się, że już przed podbojem stolica ćwierćmilionowego ludu helweckiego liczyła kilkanaście tysięcy mieszkańców, a poza jej okręgiem miejskim znajdowały się również dwa miasta średnie<sup>12</sup>.

Działania wojenne 58 r. potwierdzają liczebność helweckich sił zbrojnych. Oddziały posuwały się wolno, w kilku długich kolumnach obciążonych tłumami kobiet i dzieci oraz sznurami wozów. Ich przeprawa przez rzekę Arar (Saonę) trwała już aż 20 dni, a na wschodnim brzegu znajdował się jeszcze jeden z czterech okręgów helweckich — tyguryński. Jego zbrojna osłona musiała liczyć około 20 000 lub więcej wojowników. Cezar natychmiast wyzyskał sytuację. Nocnym marszem 3 legionów i części jazdy (12 000-14 000 żołnierzy) zaskoczył Tyguryków zajętych przeprawą i „znaczna ich część położył trupem, [...] reszta w najbliższych lasach szukała schronienia”. Walną bitwę stoczono na ziemi sprzymierzonych z Rzymem Eduów w odległości około 20 km od ich stolicy Bibrakte. Armia Cezara, złożona z 6 legionów i 4000 korpusu jazdy, liczyła wtedy 25 000-28 000 żołnierzy, natomiast federacja helwecka — po katastrofie Tyguryków i przy chwilowej nieobecności Tulingów i Bojów — rozporządzała maksymalnie około 60 000 zbrojnych. Ale znaczna część tych sił — we wrogim kraju — musiała ubezpieczać taborzy i tłum bezbronnej ludności. Do walki zatem z Rzymianami ruszyły szybkie niespełna dwukrotnie liczniejsze. Galowie stanęli w długich zwartych szeregach, trzymając tarczę przy tarczy, które utworzyły bezpieczne zasłony. Cezar natomiast pchnął do głównego natarcia 4 doborowe legiony i kazał w odpowiedniej odległości wyrzucić chmurę włóczni, które utkwiły w tarczach wrogów. Zmusiło to Galów do odrzucenia tej broni i dało atakującym oddziałom zdecydowaną przewagę w uzbrojeniu. Mimo to zacięta i krwawa bitwa trwała do wieczora. Przedłużyło ją przybycie na plac boju Tulingów i Bojów oraz twardy opór Galów, broniących się za osłoną z taborów. Jeńcy i rozbitkowie — prócz Bojów — wrócili do ojczyzny, która rychło pięknie się odrodziła<sup>13</sup>.

Drugim źródłem z grubsza orientującym badaczy w stanach sił zbrojnych plemion belgijskich są informacje Remów, którzy dowiedzieli się od krewnych i powinowatych, „jaką liczbę każde z plemion na wspólnym posiedzeniu Belgów przyobiecało na wojnę” z Rzymianami w roku 57.

<sup>12</sup> Tamże s. 7, 9 i 27. Granice Helwecji w Górach Jura i Alpach wyznaczają wododziały dorzecza Aare. Umieszczenie Helwecji w dobie rzymskiej przedstawia karta 37 atlasu Westermanna.

<sup>13</sup> Cezar, jw. s. 16-17 i 26-29; Krawczuk, jw. s. 93-101.

Największą ilość „60 000 wyborowego żołnierza przyrzekli” Bellowakowie (10 000), plemię cieszące się wśród nich największym znaczeniem „ze względu na waleczność, wpływy i liczebność. Oni mogą wystawić 100 000 zbrojnych. [...] Sąsiadami ich są Swesjonowie; kraj ich jest najrozleglejszy, a ziemie najurodzajniejsze; [...] obiecali 50 000 zbrojnych”. Swesjonowie „za zgodą wszystkich” otrzymali „naczelne dowództwo podczas całej wojny”. Również 50 000 (6 000) obiecali „Nerwiowie, którzy u samych nawet Belgów uchodzą za najdzikszych [...]; 15 000 dają Atrebatowie (5000), 10 000 Ambianowie (6000), 25 000 Morynowie (6000), 9000 Menapiowie, 10 000 Kaletowie, tyle samo Weliokassowie (4000) i Wiromanduowie, 19 000 Atuatakowie; Kondrusowie, Eburonowie, Cerosowie, Cemanowie [...] sądzą, że mogą uzbroidź 40 000 ludzi”. W nawiasach dodatkowo podałem liczby wojowników zobowiązanych do udziału w odsieczy Alezji, które są mniejsze od ustalonych na zgromadzeniu starszyny belgijskiej. Uznano bowiem w 52 r., że tworzenie zbyt wielkiej armii nie jest celowe<sup>14</sup>.

Niestety część liczb — przekazanych Cezarowi przez Remów — nie jest godna zaufania. Po pierwsze — większość to sumy zaokrąglone aż do dziesięciu tysięcy; zaledwie 4 pozycje mają tysiące w jednościach. Widocznie większość była wynikiem przesadnej oceny. Po wtóre — liczby te są przesadnie wysokie, najmniejsze bowiem wykazują 10 000 wojowników. Tymczasem tak duże oddziały zbrojnych mogły mieć plemiona większe od helweckich sprzymierzeńców, a do takich trudno zaliczyć drobne plemiona, siedzące na brzegach Lasu Ardueńskiego.

Do pozycji nierealnych należy również rzekomo 50 000 licząca armia Nerwiów, która w opisie bitwy nad rzeką Sabis (Sambre, wpada do Mozny pod Namur) w r. 57 urosła do liczby 60 000 wojowników. W jej szeregach walczyli „wszyscy Nerwiowie”, co znaczy zapewne wszystkie plemiona zjednoczenia Nerwiów. Cezar mocno wyeksponował ich udział w wspomnianej bitwie. Po dziennym marszu — opowiada on — 6 legionów rzymskich budowało obóz na południowym brzegu rzeki Sabis, gdy nagle z lasów znajdujących się po północnej jej stronie wypadły wojska trzech plemion belgijskich: Atrebatów (15 000 zbrojnych), Wiromanduów (10 000) i Nerwiów (50 000 lub 60 000). Ale zanim Belgowie przebiegli przestrzeń dzielącą ich od Rzymian oraz rozbili ich jazdę i lekkozbrojnych piechurów, legioniści zdążyli uformować trzy dwulegionowe grupy (po 7000-8000 żołnierzy). Na lewym skrzydle i w centrum powstrzymano natarcie Galów, a po zaciętej walce wyrzucono ich za rzekę. Natomiast 2 legiony stojące na prawym skrzydle — opodal siebie — otoczyło mrowie Nerwiów. Ale pod osobistym dowództwem Cezara legiony te w toku krwawej walki połączyły się i zorganizowały wspólną obronę. Ich straty były jednak ogromne. Prawie wszyscy centurionowie byli ranni lub polegli, gdy przybiegły spodziewane odsiecze: 1 legion zwycięskiego lewego skrzydła przysłany przez Tytusa Labienusa i 2 legiony niedawno zwerbowane, które tworzyły tylną straż kolumny taborów. Bitwa zakończyła się morderczym pogromem Nerwiów<sup>15</sup>.

W przedstawionej tu zwięzłej relacji Cezara występują elementy mało prawdopodobne i nieprawdziwe. W opisie pierwszej fazy bitwy naiwną przechwałką traci skuteczny opór 2 legionów, otoczonych przez co najmniej sześciokrotnie liczniejszych i męźnych Nerwiów. Natomiast nie-

<sup>14</sup> Cezar, jw. s. 59-60 i 313.

<sup>15</sup> Tamże s. 67-77; Krawczuk, jw. s. 115-118.



prawdziwa jest wiadomość o katastrofalnym ich pogromie w drugiej fazie bitwy; nieprawda, że „po tej bitwie [...] plemię i nazwa Nerwiów uległy całkowitej niemal zagładzie”, że „z 60 000 ludzi ocalało zaledwie 500 zdolnych do noszenia broni”. Faktycznie — jak przyznaje sam Cezar — Nerwiowie okazali się „nadzwyczaj dzielnymi ludźmi”, walczyli „w nader niedogodnych warunkach terenowych”, ich zaś niepospolite bohaterstwo potrafiło najtrudniejsze zadania uczynić łatwymi”. Możemy się zatem domyślać, że siły zbrojne Nerwiów wcale nie były wyjątkowo duże. Kraj mieli przecież niewielki, położony na pograniczu Francji i Belgii (główne miasta Bagakum, dziś Bavey, i Kamarakum, Cambrai) wciśnięty między siedziby Wiromanduw, Atrebatów, Menapiów i Atuataków. Mogli mieć maksymalnie 20 000-25 000 wojowników, a w bitwie nad rzeką Sabis (w ich kraju) walczyło zapewne około 20 000 Nerwiów. Po klęsce lżej ranni i zdrowi wojacy wraz z rodzinami wycofali się do lasów, a Cezar wolał nie przedłużać walki z groźnym przeciwnikiem i dlatego, jak najtroskliwiej zaopiekował się nimi i kazał im spokojnie pozostać w swoim kraju<sup>16</sup>.

Jesienią 54 roku ocalałe z pogromu grupy Nerwiów poparły powstanie Eburonów i Atuataków. W parę miesięcy później, w marcu 53 r. Cezar wziął odwet na Nerwiach za to wystąpienie. Aż 4 legiony wtargnęły do ich kraju, zrabowano „wielkie masy bydła” i uprowadzono gromady ludzi sprzedanych w niewolę. W rok później nieugięci Nerwiowie zgłosili swój udział w odsieczy dla Alezji w liczbie 6000 wojowników<sup>17</sup>. Oto fakty zadające kłam twierdzeniu o ich „zagładzie” nad rzeką Sabis.

Sąsiadami i sprzymierzeńcami Nerwiów byli Atuatakowie, którzy mieszkali na niewielkim obszarze nad Mozą, w okolicach miast Namur i Liège. Siły zbrojne obu wymienionych plemion były również podobne, Atuatakowie bowiem — według relacji Remów — mogli dysponować 19 000 wojowników. Po klęsce Belgów nad rzeką Sabis nie skapitulowali, ale podjęli nierówną walkę obronną z armią Cezara. „Opuściwszy wszystkie miasta”, przenieśli się do jednego, „doskonale z natury obronnego”, bo zbudowanego wśród skał i urwisk (położenie niejasne). Upadli jednak na duchu, gdy do muru — uzupełniającego skalny pierścień — zbliżyła się budowana przez legionistów rampa i sunąca po niej wieża oblężnicza. Podstępnie więc zgodzili się na kapitulację, ale w nocy niespodzianie rzucili się na Rzymian. Przegrali jednak; w bitwie zginęło ich „blisko cztery tysiące”, a resztę sprzedano. Kupcy potwierdzili nabycie 53 000 ludzi. Jeżeli założymy, że około 20 000 Atuataków — głównie wieśniaków — ukryło się przezornie nie w twierdzy, lecz w okolicznych lasach, otrzymamy stan zaludnienia (57 000 + 20 000) 77 000 osób, odpowiadający liczbie 19 000 wojowników. Ocalenie zaś części Atuataków nie jest hipotezą, ale faktem; niebawem znów walczyli z Rzymianami<sup>18</sup>.

Eburonów niesłusznie wymieniono wśród drobnych plemion Lasu Ardueńskiego, skoro wymierzili Rzymianom cios najboleśniejszy; mieszkali zaś nad dolną Mozą i Renem. Ich wodzem był zdolny możnowładca Ambioryks. Późną jesienią 54 r., udając osobę życzliwą Rzymianom, oszukał on dowództwo załogi obozu założonego blisko stolicy kraju i 15 kohort (5200-6000 ludzi) wciągnął w zasadzkę. Większość legionistów wybito podczas całodziennej walki w kotlinie otoczonej lasami; część zdołała

<sup>16</sup> Cezar, jw. s. 76-77.

<sup>17</sup> Tamże s. 182, 206 i 313.

<sup>18</sup> Tamże s. 77-81 i 182-183; Krawczuk, jw. s. 119-120.

przebić się z powrotem do obozu. W nocy odpierała szturm Belgów, a nad ranem — straciwszy nadzieję na ocalenie — popełniła zbiorowe samobójstwo. Rzeź ponad 5000 męźnych legionistów nie mogła być dziełem „nic nie znaczącego i słabego plemienia”, ale raczej około 10000 liczącego korpusu<sup>19</sup>.

Niezbyt przesadnie ocenili Remowie siły zbrojne wielkich plemion belgijskich, osiadłych w południowej, urodzajnej i najludniejszej części tego kraju. Potwierdziły to losy dwóch wielkich bitew.

Wiosną 57 roku ogromna, 120 000 wojowników mająca armia koalicji — obejmującej Bellowaków, Swesjonów i Ambianów — wtargnęła na ziemię Remów i obległa miasto Bibraks (Vieux-Laon, na północ od Reims). Cezar natychmiast pośpieszył na odsiecz, prowadząc 8 legionów, korpusy jazdy i lekkobrojnych, siły liczące w sumie około 37 000-40 000 żołnierzy, oraz duże posiłki Remów i Eduów. Działając ostrożnie zatoczył najpierw warowny obóz w dogodnym miejscu, na północnym brzegu Aksony (Aisne). Stąd widział ogniska Belgów rozpostarte w terenie na obszarze „więcej niż 8000 kroków” (12 km). Obie armie — czas dłuższy — w codziennych potyczkach małych jednostek badały swe siły. Ale taktyka odraczania terminu walnej bitwy nie odpowiadała ogromnym siłom Belgów, trudnych do wyżywienia w zniszczonej już części kraju Remów, a zwłaszcza Bellowakom, ich bowiem ziemię — pozbawioną osłony zbrojnej — pustoszyły zagony Eduów. Podjęli więc Belgowie pierwsi próbę sforsowania przeprawy przez Aksonę i wyjścia na zaplecze Rzymian. A gdy ta operacja nie udała się, zdecydowali nocny odwrót i obronę ziem własnych. Odwrót ten — chaotyczny — rychło zamienił się w pośpieszną ucieczkę, wyzyskaną skutecznie przez rzymski pościg. Pod wrażeniem klęski i natychmiastowego oblężenia stolicy Swesjonów Nowiodunum trzy plemiona koalicji przyjęły łagodne warunki kapitulacji, wynegocjowane za pośrednictwem Remów<sup>20</sup>.

W roku 51 Bellowakowie i Atrebatowie, w przymierzu z czterema małymi plemionami, ponownie wszczęli wojnę z Rzymianami. Na boje wyruszyło wtedy blisko 100 000 Belgów i 500 zwerbowanych Germanów; zdecydowaną większość stanowili w tej masie Bellowakowie (może około 50 000), stawili się bowiem prawie „wszyscy zdolni do noszenia broni”. Przewodzili powstańcom doświadczeni dowódcy: Bellowak Korreusz i Atrebata Kommiusz, który przed rokiem prowadził odsiecz dla Alezji. Natomiast z Cezarem ciągnęły 4 legiony (14 000-16 000 żołnierzy) „wyjątkowej dzielności i jak najbardziej wypróbowane”, jazda, lekkobrojni, oddziały najemnych Germanów oraz sprzymierzonych z Rzymem Remów, Lingonów, „także innych plemion, których znaczną ilość powołał.” Mimo to na terenach walk był on „zaskoczony wielką liczebnością nieprzyjaciół”, wezwał więc na pomoc dalsze 3 legiony legata Gajusza Treboniusza. Wojna była szczególna — jak w partyzantce — szarpana; zmagano się przez trzy-cztery tygodnie w rejonie Compiègne, na obu brzegach Izary (Oise), wśród bagien i lasów, na wyniosłych kępach. Obie strony wojujące obwarowywały się starannie na trudno dostępnych wzniesieniach, codziennie rozsyłały zwiady i podjazdy, małymi oddziałami atakowały osłony transportów, furażerów i wodopojów, zastawiały liczne zasadzki. Raz Rzymianie zaskoczyli Belgów nagłą przeprawą armii przez bagienne topielisko, nakryte drewnianymi pomostami; natomiast Belgo-

<sup>19</sup> Cezar, jw. s. 170-182; Krawczuk, jw. s. 144-148.

<sup>20</sup> Cezar, jw. s. 60-67; Krawczuk, jw. s. 111-115.

wie osłonili ścianą ognia ze słomy i chrustu swój taktyczny odwrót na „miejsce doskonale z natury obronne”. O zaciętości walk świadczy śmierć Wertykona, remijskiego naczelnika plemienia i prefekta jazdy oraz śmierć Korreusza i jego 1600 najodważniejszych wojowników, zabitych w odkrytej zasadzce. Pod wrażeniem tej bolesnej porażki i wieści o przybyciu legionów Treboniusza Belgowie skapitulowali<sup>21</sup>.

Niewątpliwie do największych plemion Galii należeli Bellowakowie, Swesjonowie i Remowie. Ale ziemia Swesjonów była mała, liczyła tylko 5000-5500 km<sup>2</sup>, co nie stanowiło nawet połowy ekumeny helweckiej. Pokrywały ją za to dobre gleby brunatne, zdaniem Belgów najurodzajniejsze. Swesjonowie zbudowali w ojczyźnie podobno aż 12 miast, wyróżniała się zatem wysoką gęstością zaludnienia. Są więc ziarna prawdy w opinii głoszącej, że ich władca był „człowiekiem w całej Galii najmożniejszym”. Przy liczbie 50 000 wojowników — podanej przez Remów — i wynikającej stąd sumy 200 000 mieszkańców otrzymujemy wskaźnik 36-40 osób na km<sup>2</sup>. Pamiętając jednak o panującej w ocenach Remów tendencji do powiększania liczebności wojsk plemiennych, zakładam 45 000 zbrojnych i 180 000 mieszkańców Swesjonii. Uzyskuję w ten sposób liczby 33-36 osób na km<sup>2</sup>, które są na pewno realne, skoro — nawet przy zaniżonych przecież danych świętopietrza z połowy XIV w. — w gęsto zaludnionych regionach Małopolski wiele parafii osiągało wskaźniki 30-40 ludzi na km<sup>2</sup>, a średnia dekanatu pleszowskiego (na wschód od Krakowa) wynosiła 27,6 osób na km<sup>2</sup>. Rozumując podobnie, przyjmuję dla Bellowaków 55 000 wojowników i 220 000 ludności (zamiast 60 000 i 240 000), a przy powierzchni ich ziemi liczącej około 6500-7500 km<sup>2</sup> otrzymuję 29-34 osób na km<sup>2</sup>.<sup>22</sup>) Siły zbrojne Bellowaków i Swesjonów nie różniły się zbytnio liczebnością, dlatego Belgowie mogli naczelne dowództwo powstania powierzyć Galbie — władcy Swesjonów — i zlekceważyć takie żądania Bellowaków.

Cezar z reguły nie informował swoich czytelników, jakimi liczbami sił zbrojnych dysponowali jego sprzymierzeńcy. Nie zanotował też żadnych danych o wojskach Remów. Możemy jednakże domyślać się, że było to plemię w Belgice największe; zamieszkiwało bowiem w strefie gleb brunatnych — w regionie Reims (w nazwie miasta zachowała się nazwa Remów) — mniej więcej 9000-10 000 km<sup>2</sup>. Mogło zatem mieć około 70 000 wojowników.

W toku analizy źródła ustaliłem już liczebność wojsk Nerwiów i A-tuatuków na ogólną sumę około 40 000 zbrojnych przed pogromami w bitwach z Rzymianami. Atrebatom, którzy wyróżniali się aktywnością bojową, pozostawiam — zgodnie z informacją Remów — 15 000 wojowników. Po 10 000 zbrojnych, według oceny źródła zachowują: Ambianowie, uczestnicy bitwy nad Aksoną, osiadli nad Sommą i dokoła Amiens oraz Wiromanduowie, wymienieni z okazji boju nad rzeką Sabis. Natomiast przenoszę do omawianej właśnie grupy plemion (10 000 zbrojnych) Eburonów, pogromców 15 kohort rzymskich i Morynów, którym tekst Cezara przypisuje niesłusznie aż 25 000 wojaków. Faktycznie było to niewielkie plemię, mieszkające we Flandrii nad Cieśniną Kaletańską i dokoła starożytnego portu Icjusz (Boulogne). Udziały Morynów i Ambianów w odsieczy dla Alezji były jednakowe — po 6000 ludzi. Wysoka więc liczba

<sup>21</sup> Cezar, jw. s. 336-348; Krawczuk, jw. s. 177-178.

<sup>22</sup> Cezar, jw. s. 59; Ładogórski. *Studia* s. 126, 198-203. Pomiar powierzchni własne, wykonane planimetrem.

figurująca u Cezara — jest pomyłką, może kopisty. Zachowują — zgodnie ze źródłem — liczbę 9000 zbrojnych Menapiowie, mieszkańcy zabagnionych terenów południowej Holandii i wytrwali obrońcy swej niepodległości. Kaletowie i Weliokassowie, którzy osiedli między brzegiem Kanału La Manche a dolną Sekwaną na obszarze nie większym od ziemi sąsiednich Ambianów, mogli mieć po 5000 wojowników; nieprawdopodobny wydaje się przekaz Remów, który przypisuje im po 10 000 zbrojnych. Wreszcie drobne plemiona, siedzące na pobrzeżach Lasu Ardueńskiego, dysponowały — być może — ogółem liczbą 10 000-12 000 wojaków.

Informacje Remów — po poważnej korekcie i podsumowaniu jej wyników — wskazują, że siły zbrojne wszystkich plemion Belgiki przed najeźdźcą Cezara mogły liczyć mniej więcej około 295 000 wojowników. Tej liczbie odpowiada 1 180 000 mieszkańców kraju, którego granic ani powierzchni nie sposób ustalić dokładnie. W przybliżeniu areał Belgiki mógł liczyć około 100 000 km<sup>2</sup>. Te dane pozwalają z grubsza ocenić gęstość zaludnienia Belgiki na około 11,8 osób na km<sup>2</sup>. Uzyskany wskaźnik przypomina gęstość zaludnienia archidiecezji gnieźnieńskiej 11 osób na km<sup>2</sup>, i jej głównych części: ziemi gnieźnieńsko-kaliskiej 11,1 i łączycycko-sieradzkiej również 11,1, oraz archidiaconatu kujawskiego 10,0 głów na km<sup>2</sup> w połowie XIV wieku<sup>23</sup>. Podobieństwo gęstości zaludnienia ziem Polski środkowej i Belgiki uzasadniają podobne krajobrazy obu krajów. Południowa Belgika była gęsto zaludniona, ale jej wschodnią część w znacznej mierze pokrywał Las Ardueński, natomiast w środkowej i północno-zachodniej stronie osadnictwo w dużym stopniu ograniczały lasy i bagna. Podobnie różne krajobrazy — polne, leśno-polne, puszczańskie i tereny zabagnione — występowały na ziemiach Polski centralnej.

Pozostaje do omówienia trzeci fragment komentarzy Cezara, w którym autor przedstawił organizację odsieczy dla armii powstańczej Wercyngetoryksa (około „80 000 doborowych wojowników”), oblężonej w 52 r. p.n.e. w Alezji i w obozie zatoczonym pod murami tego miasta. Naczelnicy 44 plemion galijskich na wspólnym zebraniu wyznaczyli wtedy liczby wojowników, obowiązanych do udziału w tej ważnej operacji wojennej. Na początku obrad postanowiono jednak „nie powoływać pod broń wszystkich [...] zdolnych do służby wojskowej”, ponieważ ani wyżywienie, ani utrzymanie porządku w tak wielkiej armii nie byłoby możliwe. Ograniczono się zatem do wyznaczenia pewnych kontyngentów, które z reguły obejmowały tylko niewielkie części rzeczywistych stanów sił zbrojnych, a mianowicie: po 35 000 zbrojnych domagano się od obu największych plemion — Eduów i Arwernów oraz ich klientów (po czterech u każdego); po 10 000 wojowników od Bellowaków i Lemowików; po 8000 od Piktonów, Turonów, Parazjów i Helwetów; po 6000 od Andów, Ambianów, Mediomatryków, Petrokoriów, Nerwiów, Morynow i Nicjobrogów; po 5000 zbrojnych od Aulerków cenomańskich i Atrebatów; 4000 od Weliokassów; po 3000 od Ezuwów i Aulerków eburowickich; po 2000 ludzi od Rauraków, Bojów, Sekwanów, Senonów, Biturygów, Santonów, Rutenów i Karnutów; wreszcie 30 000 wojowników miało dostarczyć 8 plemion aremoryckich, „mieszkających nad brzegami Oceanu”<sup>24</sup>.

Przedstawione tu materiały są raczej, niestety, nieprzydatne do badań demograficznych; w pewnym stopniu mogłyby służyć jako dane pomocnicze cenniejszych przekazów, ale Celtyka takich nie posiada. Nawet lista

<sup>23</sup> Ładogórski. *Studia* s. 131 i 134.

<sup>24</sup> Cezar, *iw.* s. 312-314.

wymienionych tu plemion nie jest kompletna, ponieważ nie wszystkie brały udział w powstaniu Wercyngetoryksa. Na terenie Celtyki brak Trewerów, Leuków, Lingonów i Trykassów, mieszkających między Renem a Belgią, w innych zaś stronach Mandubiów, Meldów, Diablintów, Namnetów i paru drobnych plemion alpejskich. Z ogólnej liczby 17 plemion belgijskich wymieniono zaledwie 7. Natomiast wysokości kontyngentów wojskowych nie ustalono według jednej zasady, ale stosowano dwa różne kryteria: stan zaludnienia i straty wojenne, a bardzo często ilość powołanych pod broń wymierzano całkiem dowolnie. Sześć plemion, które przeżyły dramatyczne katastrofy wojenne, uzyskało jednakowy i najniższy wymiar 2000 wojowników niezależnie od stanu zaludnienia oraz liczby strat w poległych, inwalidach i sprzedanych w niewolę. Helwetowie — mimo ogromnych ofiar — obiecali 8000 zbrojnych, a Nerwiowie — chociaż liczebnie trzykrotnie słabsi od Helwetów i jeszcze bardziej wykrwawieni — przyrzekli 6000 wojowników. Wymiar Bellowaków wynosił 10 000 zbrojnych, ale faktycznie posłali na wyprawę zaledwie 2000, oświadczając jednocześnie, że „wojnę z Rzymianami będą prowadzić na własną rękę i wedle własnego uznania”. Znamienne są również porównania omawianych kontyngentów wojskowych wymierzonych plemionom belgijskim z ich stanami zaludnienia, które ustalono w niniejszej rozprawie. Liczbowy stosunek danych obu stron porównania wynosi: u Bellowaków 5,50, Nerwiów 3,33, Atrebatów 3,00, Ambianów i Morynów 1,66, Weliokassów 1,25. Konkludując trzeba stwierdzić, że przy tak poważnych dysproporcjach omówione właśnie materiały nie nadają się na podstawę próby oceniającej stan zaludnienia Celtyki.

Pora na podsumowanie. Wykorzystane dane Cezara pozwoliły ocenić gęstość zaludnienia Helwecji na około 11,7 osoby na km<sup>2</sup> i Belgiki na 11,8 osoby na km<sup>2</sup>. Oba więc kraje osiągnęły identyczną średnią gęstość zaludnienia, chociaż pierwszy był wyżyną niemal otoczoną wysokimi górami, a drugi ziemią nizinną, w północnej części w wysokim stopniu zalesioną i zabagnioną. Pojawiła się — rzecz ciekawa i zaskakująca — także druga identyczność: średnia gęstość zaludnienia na obszarze helweckiej ekumeny (około 13 000 km<sup>2</sup> terenu i 263 000 mieszkańców) oraz południowej Belgiki. Na obu terytoriach na 1 km<sup>2</sup> ziemi mieszkało średnio po około 20 osób. Oczywiście zdecydowanie różniło się zaludnienie obu części Belgiki. Południową zamieszkiwały trzy wielkie plemiona: Bellowakowie, Swesjonowie i Remowie, oraz cztery mniejsze: Ambianowie, Kaletowie, Weliokassowie i Wiromanduowie. Terytorium to (liczące w sumie około 40 000 km<sup>2</sup>) mogło — według oceny — zmobilizować 200 000 wojowników, miało więc około 800 000 mieszkańców i 20 osób na jednym jego km<sup>2</sup>. Natomiast Belgika północna, kóra obejmowała ziemie Nerwiów, Atuatków, Eburonów, Atrebatów, Morynów, Menapiów i kilku drobnych plemion (o powierzchni około 60 000 km<sup>2</sup>) miała około 95 000 wojowników, 380 000 mieszkańców i tylko około 6,3 osoby na km<sup>2</sup> — trzykrotnie mniej. Wskaźnik około 20 osób na km<sup>2</sup>, uzyskany dla południowej części Belgiki, wyróżniającej się dużym udziałem gleb urodzajnych oraz gęstym osadnictwem (12 miast w małym kraju Swesjonów), występujący również na terenach przeludnionej wtedy ekumeny szwajcarskiej nie powinien budzić zastrzeżeń, skoro podobne wartości wykazały nawet dane świętopietrza. Ich interpretacja pozwoliła stwierdzić średnią gęstość zaludnienia ziemi chełmińskiej na poziomie 19 osób na km<sup>2</sup>, natomiast w częściowo górskich okręgach Świdnicy i Nysy na km<sup>2</sup> wykazała 16 i 18 głów<sup>25</sup>

<sup>25</sup> Ładogórski. *Studia* s. 130-131 .

Niewątpliwie realny jest także wskaźnik Belgiki północnej 6,3 osoby na km<sup>2</sup>, która przeciwstawiła przeciw Rzymianom poważne i groźne siły zbrojne.

Opierając się na uzyskanych wynikach można założyć następujący hipotetyczny schemat: 1) wysoką średnią gęstość zaludnienia 30 osób na km<sup>2</sup> przyjąć dla 10% ogólnego obszaru Galii, wynoszącego 635 000 km<sup>2</sup>; 2) rzadkie zadudnienie na poziomie 6 osób na km<sup>2</sup> uznać za miarodajne na 30% ziem galijskich, obejmujących terytoria prawie trzy razy większe od Belgiki północnej; 3) pozostałe obszary podzielić na trzy równe części, z których każda stanowiłoby 20% powierzchni Galii o średnim zaludnieniu 10, 15 i 20 osób na km<sup>2</sup>. Działania wykonane według tych zasad wykazały 8 730 000 mieszkańców Galii i jej średnią gęstość zaludnienia 13,8 osób na km<sup>2</sup>.

Uzyskane liczby są bliskie ustaleniu Levasseura, który sugerował około 8 mln mieszkańców Galii i 12,6 głów na km<sup>2</sup>. Racjonalność jego poglądu potwierdza stan zaludnienia Polski Kazimierza Wielkiego około 1340 roku. W świetle danych świętopietrza w skali kraju na km<sup>2</sup> ziemi przypadało wtedy 8,7 osób, ale w rzeczywistości wskaźnik ten musiał być wyższy i wynosił zapewne ponad 10 osób na km<sup>2</sup>. Porównanie zatem osadnictwa starożytnego Galii z zasięgami ekumeny polskiej w połowie XIV w. rozstrzyga spór o stan zaludnienia tego kraju przed podbojem przez Cezara, przyznając rację opracowaniu Levasseura. Propozycja Belocha z r. 1899, sugerująca około 5,8 mln ludzi i 9,1 osób na km<sup>2</sup>, okazała się zbyt pesymistyczna.

Tab. 2. Rozwój zaludnienia niektórych krajów ( w milionach)<sup>26</sup>

Kraje	Według Evedy'ego i Jones'a					Według Urłanisa	
	lata	1	200	600	1000	1300	1000
Francja	5	6,5	4,5	6,5	16	9	17
Szwajcaria	0,3	—	—	0,3	0,8	0,4	0,7
Belgia i Holandia	0,5	0,6	0,5	0,7	2	1,1	2,1
Wyspy Brytyjskie	0,8	0,9	0,9	2,0	5	2,5	4,1
Niemcy (RFN i NRD)	3	3,5	3	3,5	9	—	—
Hiszpania i Portugalia	5	5,5	4	4,5	8,7	9	6
Włochy	7	7	3,5	5	10	7	10
Kraje bałkańskie	4,2	5	3	4	5	—	—
Rosja	2	2,5	3	4	9	8,5	11
Dania, Szwecja i Norwegia	0,5	0,6	0,7	1	1,7	1,1	1,5
Europa	31	36	26	36	79	56,4	78,7

Kończąc, załączam tabelkę ilustrującą stan badań nad zaludnieniem krajów europejskich w starożytności i w średniowieczu. Tabelka zawiera wybór danych opublikowanych niedawno w syntezie dwóch uczonych angielskich: Mc Evedy'ego i Jones'a, którzy wykorzystali obszerną literaturę wielu krajów świata, a ponadto — dla porównania — trochę liczb ustalonych wcześniej przez znanego w Polsce demografa radzieckiego Urłanisa. Liczby aprobowane przez Anglików dowodzą, że w demografii zachodniej panuje tendencja do „ostrożnych”, niskich ocen szacunkowych. Dla tego ludność Galii podano według drugiej wersji Belocha. Widocznymi

<sup>26</sup> C. Mc Evedy and R. Jones. *Atlas of World Population History*. Middlesex 1978, passim; B. S. Urłanis. *Rost nasilenija w Jewropie*. Moskwa 1941, zob. tab. 2.

następstwami tej niesłusznej tendencji są dwie grupy zjawisk. 1) Ustalenia Urłanisa dla r. 1000 są zawsze wyższe od angielskich, w dwóch wypadkach (Półwysep Iberyjski i Rosja) nawet dwukrotnie większe. Ogólna suma mieszkańców Europy w publikacji angielskiej wynosi 36 mln, u Urłanisa 56,4 mln. Natomiast zgodne lub podobne (z wyjątkiem danych Półwyspu Iberyjskiego) są oceny Anglików i uczonego radzieckiego dla przekroju chronologicznego roku 1300. Sumy mieszkańców Europy wynoszą w tym przypadku 79 i 78,7 mln. 2) Zbyt niskie oceny ludności dominujące w ustaleniach angielskich do r. 1000 spowodowały nieprawdopodobnie duże różnice między stanami zaludnienia w latach 1000 i 1300. Liczba mieszkańców Europy w r. 1300 — 79 mln — jest przeszło dwukrotnie większa od liczby 36 mln z roku 1000. Ludność Szwajcarii, Belgii i Holandii, Wysp Brytyjskich i Niemiec wykazuje w tym czasie wzrost o 150-185%, Francji, Włoch i Rosji o 100-140%, Półwyspu Iberyjskiego i Skandynawii o 70-93%, wyjątkowo w krajach bałkańskich wystąpił nieduży wzrost — o 25%. Szybki rozwój ludności nie był możliwy w wiekach średnich; jej podwojenie się wymagało wtedy co najmniej 450 lat, a z reguły występowało dopiero po około pięciu lub sześciu stuleciach.